

Demokracja – dobra metoda stosowana do niewłaściwych problemów

25 czerwca 2019

Zagadka: jaka jest najważniejsza różnica ekonomiczna między waszą bielizną a temperaturą w kabinie boeinga 747 lecącym z Nowego Jorku do Paryża?

Odpowiedź brzmi, że styl waszej bielizny jest kwestią wyjątkowo indywidualną, a temperatury w kabinie boeinga 747 już nie. Możesz nosić jakikolwiek rodzaj bielizny tylko chcesz – stringi, bokserki, zwykłe majtki – bez zobowiązywania innych do noszenia tego samego stylu. Na pokładzie któregośkolwiek samolotu latającego na trasie Paryż-Nowy Jork mogącego przewozić 400 osób może się zdarzyć, że nawet dwie osoby nie będą miały na sobie bielizny w tym samym, kolorze, rozmiarze i stylu.

Inaczej sprawa wygląda w kabinie samolotu. W dowolnym momencie termostat samolotu może być ustawiony na jedną konkretną temperaturę, którą będą odczuwać wszyscy na pokładzie. W przeciwieństwie do bielizny nie mogę „mieć na sobie” temperatury 20,5°C, którą osobiście preferuję, a osoba siedząca obok nie może „ubrać” temperatury 23°C, która jest idealna dla niej.

Decydowanie o dobrach zbiorowych

Ekonomiści określają temperaturę w samolocie mianem „dobra zbiorowego” – po to, by je odróżnić od „dóbr prywatnych”, jak bielizna. Krótko mówiąc cechą odróżniającą dobra zbiorowe jest fakt, że są one dostarczane zawsze pewnej dużej grupie osób. Dostarczanie ich konkretnym jednostkom po rozsądnej cenie jest niemożliwe. Z tego powodu decyzja o dostarczaniu dóbr

zbiorowych – czy w ogóle je zapewniać i jeśli tak, to w jakiej formie – natrafia na problemy, z jakimi nie ma problemu przy zapewnianiu bielizny czy innych dóbr prywatnych.

Ponieważ indywidualni pasażerowie nie mogą ustawić odpowiedniej dla siebie temperatury, potrzebny jest jakiś proces wyboru odpowiedniej temperatury dla całej grupy. Jedną z możliwości jest losowość: ustawienie termostatu w losowy sposób. Jednak losowość nie brzmi zbyt zachęcająco. Jeśli ustawiony zostanie na 28°C, to większości osób będzie zbyt gorąco. Lepiej byłoby rozwiązać ten problem poprzez jakąś formę podejmowania decyzji przez ludzi.

Wyobraźmy sobie, że ten samolot należy do Linii Lotniczych Demokracja, które w ramach swojej kampanii marketingowej chwala się, że pozwalają pasażerom w trakcie lotu ustalić temperaturę w kabinie poprzez głosowanie większościowe. (Oczywiście w rzeczywistym świecie temperatura w kabinie jest ustalana przez kapitana. Można uważać, że ta metoda jest wykorzystywana, ponieważ szansa ustawienia przez kapitana niezadowalającej temperatury jest tak mała, że korzyści z przekazania wyboru temperatury większości pasażerów nie są warte ponoszenia kosztów na przeprowadzenie głosowania).

Chociaż jest niemożliwe, by opracować metodę głosowania, której wyniki będą odzwierciedlać wyłącznie preferencje głosujących (bez wpływu cech arbitralnych samej metody głosowania), reguła większości w tym przypadku byłaby jak najbardziej rozsądną metodą wyboru ustawienia termostatu. Każdy głosujący za temperaturą ma jakiś wpływ. A ponieważ ludzie nie mają skrajnie różnych preferencji odnośnie temperatury otoczenia, wybrana tą metodą temperatura byłaby niemal na pewno akceptowalna – jeśli nie idealna – dla wszystkich.

Niezależnie od „poprawności” czy „niepoprawności” temperatury wybranej demokratycznie, faktem jest, że wszyscy pasażerowie w samolocie muszą znieść tę samą temperaturę – jest to prawdą

niezależnie od metody, jaką wykorzystano do wybrania temperatury.

Decydowanie o dobrach indywidualnych

Założmy że genialny inżynier Boeninga wymyślił klimatyzację, która umożliwia każdemu z pasażerów w trakcie lotu, bez ponoszenia dodatkowych kosztów, ustawić idealną dla siebie temperaturę. Nowak zajmujący siedzenie 31A ustawiłby temperaturę $24,5^{\circ}\text{C}$, a Kowalski na siedzeniu 31B ustawiłaby $20,5^{\circ}\text{C}$. Jaki wpływ miałyby ten wynalazek na reklamowanie się przez Linie Lotnicze Demokracja zezwaniem na wybór temperatury w kabinie poprzez głosowanie większościowe pasażerów? Odpowiedź brzmi: ta metoda wyboru temperatury straciłaby wszelkie znaczenie dla klientów.

Kiedy możliwa byłaby tylko jedna temperatura w kabinie, to klienci mogliby wysoko cenić system głosowania za temperaturą wykorzystywany przez Linie Lotnicze Demokracja. Jednak jeśli możliwe jest ustawianie temperatury indywidualnie wyłącznie dla siebie, to nie ma potrzeby, by temperatura w kabinie była ustalana kolektywnie.

Innymi słowy, demokracja jest użyteczna jedynie w przypadku podejmowania decyzji, które naprawdę są grupowe – czyli dokonywania wybór, z efektami których ludzie muszą żyć jednocześnie. Przykładami z realnego świata są wielkość budżetu ministerstwa obrony narodowej czy, bardziej lokalny, dopuszczalny poziom zanieczyszczenia jeziora.

W przypadku takich decyzji uzasadnione jest uznanie demokracji jako lepszego sposobu decydowania od decyzji dyktatora lub rzutu monetą. Jednak zamiłowanie do demokracji wynikające z chęci podejmowania decyzji naprawdę wspólnie przez obywateli, a nie monarchę, autokratów czy ślepy traf, nie powinno przeistaczać się w uznanie demokracji za najlepszą metodę

podejmowania wszelkich decyzji.

Gdy podejmowanie decyzji może zostać zindywidualizowane przy rozsądnym koszcie, to właściwą osobą podejmującą decyzję jest jednostka, która będzie odczuwać najmocniej efekty decyzji. Demokracja nie jest najlepszą metodą decydowania o tym, jaką bieliznę powinniśmy nosić, pomimo tego, że jest dobrą metodą decydowania o dopuszczalnym poziomie zanieczyszczenia jeziora.

Istotna kwestia

Ponieważ nikt poważny nie chce, by o naszej bieliźnie decydowano poprzez głosowanie większościowe, to przedstawiona powyżej analogia może wydawać się bez sensu. Jednak moje stanowisko staje się jasne, gdy przyjrzymy się współczesnemu szerokiemu wachlarzowi działań, jakie prowadzi rząd. Zaskakująco mała część z tych działań sprowadza się do zapewniania naprawdę zbiorowych dóbr. Duża część z nich to podejmowanie decyzji, które pojedyncze osoby mogłyby podjąć same – czyli każda osoba mogłaby i podjęłaby decyzję, bez zobligowania do konsumpcji tych samych dóbr i usług innych osób.

W Stanach Zjednoczonych rząd obecnie nadzoruje indywidualne decyzje dotyczące zakupu dóbr importowanych; zabrania jednostkom dobrowolnego korzystania z fryzjerów, dentystów i lekarzy, którzy nie posiadają wymaganej przez państwo licencji; wymusza na pracownikach oszczędzanie pewnej minimalnej kwoty na emeryturę; określa szczegółowo warunki, na jakich możemy lub nie możemy uczestniczyć w handlu na rynkach finansowych; dyktuje maksymalną wielkość przepływu w domowych kranach. Chociaż każda z tych – i wielu, wielu innych – nadgorliwych interwencji jest przez państwo przedstawiana jako dotycząca dobra zbiorowego, to w rzeczywistości te interwencje zastępują wyborem państwowym wybory, które prywatne osoby mogłyby podjąć same, bez przymuszania innych, by dostosowali się innych do ich preferencji.

Zbyt wiele osób pozostaje obojętnych w obliczu tej rażącej nadgorliwości. Ponieważ rząd amerykański jest wybierany demokratycznie, powstaje przekonanie, że działania rządu są z zasady najlepszymi możliwymi. Jednak to przekonanie jest błędne. Jest to efekt gloryfikowania dobrej metody – a konkretnie demokratycznego decydowania zbiorowego – przez co demokracja zmienia się w niebezpieczną ułudę, jakoby była etycznie i epistemologicznie lepsza od decydowania indywidualnego w niemal każdej możliwej sytuacji.

Autorstwo: Donald J. Boudreaux

Tłumaczenie: Przemysław Rapka

Źródło oryginalne: Aier.org

Źródło polskie: Mises.pl